

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Głos Pogranicza“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 mk., z odnośnikiem w dom 1.96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań nr. 210 201.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fenigów za 3-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2, Telefon nr. 2531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rekopisów redakcja nie zwraca.

Rok 46

Olsztyn, na wtorek 8-go marca 1932 r.

Nr. 56

W sprawie wyborów na prezydenta

Od dłuższego czasu toczy się między partjami niemieckimi zacięta walka o kandydatów na prezydenta Rzeszy.

Jak wiadomo wybory odbędą się dnia 13 marca. Do wyborów stanęło 5 kandydatów. Są nimi: Hindenburg, Hitler, Duesterberg i Thälmann. Piąty kandydat Winter nie odgrywa żadnej roli.

Ponieważ można śmiało przypuszczać, że wobec rozbicia głosów na 5 kandydatów, żaden z nich nie otrzyma w pierwszym głosowaniu wymaganej większości głosów, głosowanie powtórzy się za cztery tygodnie dnia 10 kwietnia.

Na kogo mamy głosować?

W walce przedwyborczej organizacje polskie udziału nie biorą. Polska Partja Ludowa w tym wypadku nie wywiera na swych wyborcach nacisku, by poszli głosować. Jeżeli wyborcy polscy chcą korzystać jako obywatele niemieccy z swego prawa wyborczego mogą to uczynić. Nikt im tego nie zakazuje. Na pytanie: „Kogo mamy wybierać i na kogo głosować?“ odpowiadamy: Jesteśmy republikanami. Mimo, że w republice niemieckiej doznajemy wiele przeszkód w pielegnowaniu naszej odrębności narodowej nie jesteśmy rozsądnikami obecnego ustroju republikańskiego Niemiec.

Wobec tego, że dotychczasowy prezydent Rzeszy Hindenburg jest kandydatem Niemiec republikańskich, głosować możemy jedynie na niego.

Kandydaci skrajnej prawicy oraz komunista Thälmann nie wchodzi dla nas w rachubę.

Dla czego Hindenburg?

Kampanja wyborcza w całej pełni. Gorączka przedwyborcza objęła nawet tych, którzy polityką dotychczas się nie zajmowali. Wszyscy zdają sobie sprawę, że wybory prezydenta Niemiec to nie tylko pojedynek pomiędzy Hindenburgiem i Hitlerem, lecz jest to walka dwóch różnych Niemiec. Już od chwili

rewolucji w 1918 roku mówiono o walce, tylko wówczas ścierały się „stare“ z „nowymi“, lewe z prawymi, „cesarskie“ z „demokratycznymi“.

Dzisiaj właściwie toczy się walka pomiędzy zdrowym rozsądkiem a szaleństwem.

Stary feldmarszałek nie jest wprawdzie faktycznym reprezentantem „nowych“ demokratycznych Niemiec. Hindenburg pozostał tym, kim był. Człowiek ten organicznie związany ze starym ustrojem jest gorącym patriotą i stawia wyżej interesy państwa i narodu niż własne przekonania. Przytem, jako uczciwy żołnierz, który ma poczucie dyscypliny czci święcie przysięgę złożoną na wierność konstytucji.

Demagogja wyznawców „trzeciego Reichu“ jest awanturą niebezpieczną, z którą Hindenburg zdaje sobie sprawę i wszelkimi siłami chce za trzymać naród przed przepaścią, do której ci wyznawcy go pchają.

Dlatego też byli stronnicy feldmarszałka odwrócili się od niego, nie zatrzymując się przed najbardziej brutalnymi oskarżeniami pod adresem swego wczorajszego przyjaciela i męża opatrzniościowego. Dziś przeto Hindenburg stał się mężem opatrzniościowym elementom wzajemnie sobie obcych.

Socjal-demokraci wystąpili z manifestem na rzecz kandydatury Hindenburga. Tekst odezwy ukazał się w całej lewej i uniarkowanej prasie i jest w milionach egzemplarzy rozprzestrzeniany po całym Niemczech.

„Jeżeli Hitler dojdzie do władzy — głosi odezwa — w Niemczech i całej Europie wybuchnie panika i chaos. Kryzys ekonomiczny i bezrobocie wzmogą się a wewnątrz kraju i zagranicą wybuchną krwawą rozruchy. Zwycięstwo Hitlera nad Hindenburgiem pociągnie za sobą utratę wszystkich zdobytych swobód itd.“

Dramatyczne posiedzenie Ligi

Berlin. Z Genewy donoszą o powzięciu rezolucji przez komisję główną Zgromadzenia Ligi Narodów, nakazującą natychmiastowe wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich między Chinami a Japonją. Podczas gdy rezolucja ta została jednogłośnie przyjęta, chiński delegat Yen z nowymi telegramami w ręku podniósł się z swego miejsca, ażeby złożyć wyrazy ubolewania, iż Japonją w dalszym ciągu prowadzi operacje bojowe, bez względu na swoje własne przyrzeczenia, oraz odpowiednią rezolucję Rady i Zgromadzenia Ligi Narodów. Yen odczytał treść telegramów z których wynika iż

armja japońska po uzyskaniu posiłków w ilości 35 tysięcy z czołgami i ciężką artylerią posunęła się o dalsze 40 kilometrów na zachód od Szanghaju

Zaniepokojenie Sowietów

Berlin. Operacje bojowe na Dalekim Wschodzie wywołały w Moskwie niezwykle zaniepokojenie skłoniły kierownictwo armji czerwonej do rozpoczęcia koncentracji wojsk na Wschodzie. Sowiety obawiają się ataku na Władywostok i całe pobraże.

Organ urzędowy „Izwestia“ publikuje treść rozmaitych dokumentów japońskich, z których rzekomo wynikają napastnicze zamiary na Dalekim Wschodzie. W szczególności stawiają jako cel za-

a więc prawie o podwójną odległość, jaką Japonją zażądała dla odwrotu armji chińskiej.

Dwudziestokilometrowa strefa, której domagała się Japonją, została przekroczona.

Posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów miało przebieg nadzwyczaj dramatyczny. Przedstawiciel Chin wystąpił z niezwykle ostrą mową oskarżycielską, przytaczając szczegóły dalszych kroków wojennych armji japońskiej, której oficerowie nie ukrywają wcale, że zamierzają obsadzić stolicę i siedzibę rządu chińskiego Nanking. Japończyk dr. Sato starał się wybiegami osłabić wrażenie mowy delegata chińskiego, zapewniając niewiadomo już który raz, że Japonją niema żadnych zamiarów zaburczych.

władnięcie kolejną wschodnio-chińską oraz portem władywostockim. Uderzającym jest, że artykuł ten oficjalnego organu rządu sowieckiego ukazał się niezwłocznie po powrocie z Genewy Litwinowa.

Litwinow wyjechał ponownie do Genewy i przybywa do Berlina. Jak słycać w przejeździe do Genewy Litwinow ma się zatrzymać przez jeden dzień w Berlinie, celem odbycia konferencji z kanclerzem Rzeszy niemieckiej dr. Brueningiem.

Zamach polityczny w Moskwie

Moskwa, 6 marca. W sobotę po południu o godzinie 2-giej dokonano zamachu na radcę poselstwa niemieckiego von Twardowskiego. Zamach ten odbył się w następujący sposób. Twardowski opuści poselstwo niemieckie i wyjechał samochodem do swego mieszkania, gdzie oczekiwał gości. Na różniku ulicy Nikitskaja szofer zatrzymać musiał samochód, gdyż przejeżdżał tramwaj i samochód wojskowy. W tej chwili zbliżył się do samochodu jakiś mężczyzna i strzelił cztery razy z rewolweru do T. Pierwszy strzał drasnął szyję, drugi trafił rękę miazdząc 3 kości, trzeci i czwarty strzał utkwili w wozie. Twardowski zobaczywszy na ręce krew, upadł na kolana. Gdy zamachowiec wystrzelił

chciał poraż piątą, broń się zacięła wobec czego ją rzucił. Około samochodu zebrał się wielki tłum a jakiś przechodzień zamachowca aresztował. Twardowski pojechał po zamachu do apteki a następnie do szpitalu, gdzie przeprowadzono operację. Zamachowcem jest 28 letni student uniwersytetu moskiewskiego Juda Mironowicz-Stern.

Komisarz dla spraw zagranicznych Litwinow udał się do posła niemieckiego Dirksena, któremu złożył wyrazy ubolewania. Również poseł sowiecki w Berlinie Chinczuk odwiedził sekretarza w ministerstwie spraw zagranicznych v. Bülowa, któremu również złożył ubolewanie rządu sowieckiego.

Thälmann

obwiniony o zdradę stanu

Berlin. Na wniosek naczelnego prokuratora Rzeszy wdrożone zostało postępowanie o zdradę stanu przeciwko kandydatowi partji komunistycznej na prezydenta Rzeszy. Thälmana obwiniają, że z okazji demonstracji publicznej wzywał do powstania z bronią w ręku. Komisja regulaminowa parlamentu hamburskiego uchwaliła zniesienie nieetykalności poselskiej i wydanie go sądowi. W komisji głosowali za wydaniem socjaliści.

Jest niezmiernie ciekawe, czy jeszcze przed terminem wyborów dojdzie do uchwalenia przez plenum parlamentu hamburskiego wydania Thälmana który miałby w tym wypadku dużo trudności w kandydaturze.

Wymiana depesz między P. P. Prezydentami Polski i Ameryki w dniu urodzin Waszyngtona

Warszawa. Z okazji 200-letniej rocznicy urodzin Waszyngtona P. Prezydent Rzplitej przesłał na rece prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera następującą depeszę: 200-letnia rocznica urodzin Jeźwego Waszyngtona daje mi sposobność ponownie wobec W. E. jaknajserdeczniejszych i niezmiennych życzeń dla Niej, oraz pomyślności dla Stanów Zjednoczonych. Uroczystość ku czci Wielkiego Twórcy wolności amerykańskiej, którego pamięć związana jest z nazwiskami naszych patriotów, co walczyli za tą sprawę, znajduje szczególnie gorące echo w Polsce.

Na tę depeszę otrzymał P. Prezydent Mościcki następującą odpowiedź: Pamięć W. E. o rocznicy urodzin Waszyngtona przyjęta została z wdzięcznością, gdyż w sercach Amerykan części dla Waszyngtona łączy się ze wspomnieniami patriotów polskich, którzy wraz z Nim dzielili triumf budowy nowego państwa. Jestem bardzo szczęśliwy przesłać nawzajem W. E. i narodowi polskiemu pozdrowienia i życzenia pomyślności. (—) Hoover.

Francuska izba deputowanych uchwaliła pożyczkę dla Czech

Paryż. W Izbie Deputowanych podczas dyskusji nad konwencją z Czechosłowacją w sprawie udzielenia gwarancji dla pożyczki w wysokości 600 milionów franków dla Czechosłowacji, zabrał głos premier Tardieu. Premier uzasadniał konieczność uchwalenia przedstawionego projektu, zaznaczając, że chodzi w danym razie o wzmoczenie stanu stabilizacji, w jakim znajduje się Czechosłowacja. Czechosłowacja musi zachować nadal swoje wpływo-we stanowisko w Europie środkowej, gdzie przywrócenie ogólnego zaufania w życiu gospodarczym jest wogóle niemożliwe bez współdziałania Czechosłowacji. Zapytany w sprawie francuskich propozycji co do zbliżenia gospodarczego państw nad-dunajskich, premier zaznaczył, że propozycje francuskie były skierowane do wszystkich państw zainteresowanych i nie mają ostrza, skierowanego przeciwko jakiemukolwiek państwu lub narodowi.

Po zakończeniu dyskusji Izba Deputowanych 325 głosami przeciwko 20-u głosem przyjęła projekt konwencji z Czechosłowacją. Radykali socjalni i socjaliści powstrzymali się od głosowania.

Paryż. Z przemówienia premiera Tardieu w Izbie Deputowanych w sprawie pożyczki czechosłowackiej, zasługuje na uwagę jeszcze następujący ustęp: „Czechosłowacja jest osią Małej Ententy i będzie duszą dzieła, które się dokonuje na terenie geneńskim. Zmierając do zapewnienia Europie środkowej zdrowych podstaw finansowych, gospodarczych i celnych dzieło to ma również na celu przywrócenie zaufania, co jednak nie dojdzie do skutku bez udziału Czechosłowacji“.

Drugi powszechny spis ludności w Polsce

Dnia 9-go grudnia 1931 r. odbył się w Polsce powszechny spis ludności. Jest to wprawdzie już drugi polski spis, gdyż pierwszy przeprowadzono w r. 1921, jednakże dopiero teraz po raz pierwszy poznane zostaną dane, dotyczące powojennego zaludnienia Górnego Śląska i Wileńszczyzny, gdyż w roku 1921 obszary te nie wchodziły jeszcze w skład Państwa Polskiego.

Według prowizorycznych wyników ludność Polski sięga 31.927.773 nie licząc wojska skoszarowanego. Łącznie z wojskiem liczba ta przekroczy 32 miliony. W zestawieniu z rokiem 1921 przyrost przyniósł ponad 5 milionów, to jest około 19 proc. ludności. Jeśli nawet uwzględnić rolę repatriacji uchodźców wojennych, których po roku 1921 powróciło 1/2 miliona osób, to i w tym wypadku przyrost za ubiegłe 10 lat wyniesie około 17 proc. Jest to liczba rekordowa, świadcząca o wielkiej płodności, a zarazem żywotności ludności polskiej.

Należy zaznaczyć, iż podczas spisu ludności mianowicie nie język potoczny, lecz język ojczysty, który urzędowo określono jako „język, który dana osoba uważa za najbardziej bliski sobie“.

Z powyższem łączy się ściśle zmiana rubryki „narodowość“ z pierwszego spisu ludności na „język ojczysty“ w obecnym spisie. Mianowicie w czasie pierwszego polskiego spisu ujemne strony poprzedniej metody przejawiały się najjaskrawiej w Województwach wschodnich. Na terytoriach tych ludność stanowi element u którego poczucie narodowe niewszędzie jeszcze się skryształizowało. Ludność ta jest bardzo różnolita pod względem etnicznym co łącznie ze wspomnianym brakiem poczucia narodowego spowodowało, że dziesiątki tysięcy ludzi nie umiało wogóle określić swej przynależności narodowej, mówiąc o sobie, iż są „tutejsi“, inne znowu rzesze ludności identyfikowały pojęcia narodowości z pojęciem obywatelstwa.

Utrzymanie w tych warunkach rubryki narodowości nie tylko nie przyczyniłoby się do oświetlenia kwestii narodowości, ale przeciwnie kwestję tę niechybnie zagmatwałoby. W tych warunkach Rząd Polski, rezygnując przy obecnym spisie z poprzedniej metody, zrezygnował na rzecz obiektywizmu z tych wielkich mas ludności, które jedynie przez brak dostatecznego uświadomienia narodowościowego mogłyby podać sobie narodowość polską, choćby tylko mieszając narodowość z obywatelstwem i w ten sposób wypadkowo powiększyłyby żywił polski.

W rezultacie, celem obiektywnego zbadania kwestii narodowościowych oparto się o inną cechę, jak to zresztą, uczyniła znaczna większość państw badających tę sprawę między innymi i Szwajcaria, Belgia, Finlandia, Stany Zjednoczone. Kanada i t. d. i zgodnie z zaleceniami międzynarodowych kongresów statystycznych. Cechą tą jest język ojczysty. Nie należy mieszać języka ojczystego z językiem potocznym, gdyż język ojczysty według określenia polskiego spisu ludności, to język uczuciowo najbliższy danej osobie („język, który osoba uważa za najbardziej bliski sobie“ — objaśnienie do rub. 11 form. A str. 4 tegoż formularza.

Nie chodzi tu zatem nawet o język którym najlepiej się włada, np. na skutek stałego posługiwania się językiem obcym, lecz o język najbardziej bliski sobie, choćby się nim gorzej władało, niż później nabytym, a używanym w życiu codziennym.

Definicja języka ojczystego przyjęta w czasie drugiego powszechnego spisu ludności w Polsce, może być uważana przeto za wielki postęp w tej dziedzinie.

Liberalizm Rządu polskiego przy przeprowadzaniu obecnego spisu ludności posunął się niesłychanie daleko w porównaniu do innych krajów. Umożliwiono obecnie uchwycenie nawet pewnych różnic politycznych, nurtujących w obrębie tej samej mniejszości narodowej tak np. ludności żydowskiej przysługiwało podczas spisu prawo dwojakiego określenia swego języka ojczystego, bądź jako żydowski (judisz), bądź też hebrajski.

Miarą tego liberalizmu i chęci tworzenia atmosfery dającej możność najbardziej obiektywnego przeprowadzenia spisu może być również fakt powołania specjalnych komisji spisowych, do których weszli przedstawiciele społeczeństwa bez względu na narodowość. Poza przewidzianymi przez instrukcję, powstały z wiedzą władz politycznych, ukraińskie i żydowskie komitety spisowe. „Ukraiński Komitet Spisowy“ np. posiadał swoją centralę we Lwowie, oddziały zaś po wszystkich powiatach. Były one tolerowane przez władze, aczkolwiek żadna instrukcja podobnych organizacji narodowościowych nie przewidywała. Więcej jeszcze, komitety te posiadały swoich mężów zaufania na całym terenie zamieszkałym przez narodowość przez siebie reprezentowaną.

Zasługuje na ogólną uwagę inny jeszcze szczegół, dotyczący organizacji polskiego spisu ludności, szczególnie wogóle nienotowany w historii statystyki — mianowicie podczas spisu wprowadzono aż 5 typów formularzy dwujęzycznych, a więc: polsko-ukraińskie, polsko-niemieckie, polsko-białoruskie, polsko-litewskie i polsko-rosyjskie.

Wyrazem nastroju, który kierował zarówno sferami rządzącymi, jak i całym krajem, mogę być słowa Ministra Spraw Wewnętrznych Br. Pierackiego, wygłoszone dnia 4 grudnia 1931 r. przez radio: „Państwo, przeprowadzając spis, chce mieć prawdziwy obraz rzeczywistości! Bez żadnych wypaczeń, w którymkolwiek kierunku. Państwo musi wiedzieć, jaki jest faktyczny stan posiadania.“

Spis z 9-go grudnia 1931 r. niewątpliwie wykaże poważne przesunięcia w układzie stosunków narodowościowych w porównaniu z rokiem 1921. Należy więc liczyć się w poszczególnych okręgach z możliwością znacznego wzrostu liczby Ukraińców, co stałoby w związku z przyrostem naturalnym z repatriacją z Rosji uchodźców wojennych oraz z wędrownkami wewnętrznymi ludności. Natomiast liczba ludności niemieckiej na zachodzie kraju wykaże prawdopodobnie spadek, czego główną przyczyną byłby masowy wyjazd po roku 1921 do Niemiec tych Niemców, dawnych obywateli niemieckich, którzy opuścili kraj optując na rzecz Niemiec, zgodnie z podstawami polsko-niemieckiej umowy o opcji, zawartej 30. 8. 1924 r. w Wiedniu

lub też ongiś sztucznie osadzeni na tych terenach przez rząd niemiecki w czasach znanej polityki kolonizacyjnej Bismarka i Bulowa, w zmienionych warunkach powojennych skorzystali z pierwszej sposobności, aby powrócić do Niemiec. Również ważną rolę odegraćby musiał niski przyrost naturalny u Niemców, spowodowany niską skalą urodzeń, w przeciwieństwie do Polaków, zajmujących pod tym względem jedno z pierwszych miejsc w Europie.

Żółte niebezpieczeństwo

Sensacyjna książka angielskiego pisarza.

Przed kilku dniami pojawiła się w Londynie na rynku księgarskim nowa książka słynnego pisarza angielskiego H. G. Wellsa p. t.: „Praca, bogactwo i szczęście ludzkości“. Książka ta została przyjęta z niesłychanym zainteresowaniem całej opinii angielskiej i stała się prawdziwym wypadkiem dnia.

I nic w tem dziwnego, jeżeli zważy się, że Wells w nowym swoim dziele stara się rozwikłać przyczynę wszystkich kryzysów, jakie trapią ludzkość obecną i przepowiedzieć przyszłość naszego świata. Ostatnie dzieło Wellsa, napisane z właściwym mu rozmachem, oparte jest na ścisłych danych naukowych i posiada ogromną siłę przekonywującą.

„Czy zaludnienie naszego świata jest za wielkie — zapytuje Wells. Czy spożywamy więcej żywności materialnych, aniżeli może ich nam dać natura? Za lat sto, a więc w r. 1031, kula ziemską posiadać będzie 4 miliardy ludności, jeżeli obecna rozrodczość potrwa dalej. W tym postępie za dwadzieścia lat będziemy mieli 8 miliardów, a za trzysta 16 miliardów.“

Cyfry te są przerażające i wskazują, że ludzkości grozi katastrofa

Ziemia nie jest bynajmniej nieograniczenie zasobna, a niektórych pierwiastków ma stanowczo zamało. Tak np. stosunkowo niewiele ma w sobie fosforu.

Musimy sobie uprzytomnić, że plody, jakimi obdarza nas ziemia, są najczęściej wymuszone na niej siłą i specjalną maszyną. Co rok rośnie nacisk ludzkiej przedsiębiorczości na rozmaite skarby naturalnej ziemi. Przewidywać należy, że w niedługim już czasie pojawi się na świecie ogólny brak zarówno pożywienia, jak i surowców i że wtedy wrócimy do walki dosłownie o chleb.

Niektórzy uczeni uważają, że poza obecną cyfrą ludność ziemia już więcej ludzi nie może wyżywić. Natomiast uczeni amerykańscy twierdzą, że aby na świecie było dobrze, powinno zaludnić kulę ziemską zaledwie 350 milj. ludzi.

Z drugiej strony obserwujemy w świecie obecnym zjawisko znamienne. Oto z rosnącym dobrobytem i niewątpliwym podniesieniem się wymagań w rozmaitych krajach spada rozrodczość. Stwierdzić to możemy na danych statystycznych z przed lat 50. Gdy w r. 1876 w Anglii przyrost wyrażał się sumą 30 na tysiąc, to w roku 1927 wyrażał się zaledwie cyfrą 17. Niemcy zredukowały w tym sa-

L. WALLACE.

BEN HUR

18)

— Chodźbym chciał go zapamiętać, zgnieciona ręka przypomina mi go dotkliwie, — odparł zapytany pocierając sfuczenie.

— A więc dziękuj swym losom! Odkryłem nieprzyjaciela. Cóż to za wspaniały okaz — lepszy od Centaura ten Żyd i Rzymianin w jednej osobie!

A jakże tu się nosi, mój Drusie?

— Po żydowsku.

— Ciekaw jestem, czy przy tylu zaletach włada jeszcze kilkoma językami, aby móc przeistaczać się dziś w Żyda, jutro w Rzymianina. A mowa Ateńczyków, czy nie jest mu obca?

— Wyraża się nią tak czysto i biegle, że na igrzyskach mógłby występować w tragedii Ajschylosa.

— Cóż dalej? Wspomniałeś o jakiejś tajemnicy, co jak mgła otacza owego cudownego Arriusa. Opowiedz ją nam copędzej.

— Chętnie. Otóż powiadają, że gdy Arrius ojciec wyruszył na wyprawę przeciw korsarzom greckim, nie miał ani żony, ani dzieci, powrócił zaś z jakimś młodzieńcem i zaraz następnego dnia adoptował go.

— Jakto? usynowił obcego chłopca? — zawołał Messala. — Na Bachusa! Historia ta zaczyna podobać mi się coraz bardziej. A gdzież to duumvir zrobił ten cenny nabytek? Któż to był ten chłopiec?

— Niestety, na to pytanie nie mogę dać odpowiedzi, gdyż nikt nie wie nic o przeszłości tego chłopca. Duumvir wówczas był jeszcze trybunem, a w bitwie stracił galere. Z całej załogi ocalało tylko dwóch ludzi — on i ten młodzieniec. Płynęli na jednej desce, gdy okręt rzymski dojrzał ich i wciągnął obu na pokład. Arrius miał na sobie zbroję trybuna, tamten zaś nosił płachtę galernika.

— Galernik! ha, więc to galernik! — zawołał Messala, — zrywając się od stołu.

Był bardzo wzburzony.

W tej chwili służba wniosła przedziwne owoce i wino w srebrnych dzbanach.

Na ten widok oblicze rzymianina rozchmurzyło się natychmiast; zapomniał o usłyszanej historii, wskoczył na stół i zawołał wesoło:

— Ludzie z nad Tybru! Głosuję za ucztą na cześć Bachusa! Kogo mieć chcecie za Amfitriona? Odpowiadajcie, Rzymianie!

Cała sala zabrzmiała imieniem Messala. On znów zabrał głos:

— Niech uczta nasza zaczyna się według starożytnego zwyczaju. Wyszukajcie i przynieście mi tego, którego najbardziej zmógł słodki sok winny.

Podniesiono z ziemi młodzieńca tak cudnej urody, że można go było wziąć za samego bożka pijaków.

— Posadźcie go na stole! — rozkazał Messala.

Lecz pijany nie mógł siedzieć. Podtrzymano go.

Messala mówił:

— O! Bachusie! o największy z bogów, obys nam był przychylny tej nocy. W mojem i moich towarzyszy imieniu poświęcam ci ten oto wieniec i złożę go na twym ołtarzu w świątyni Dafne!

A teraz w górę puhary! Niech żyją: wino i kobiety!

Komnata zagrzmiała od śmiechu i oklasków.

Zaczynała się orgia.

Wiele lat upłynęło od dnia, w którym karawana szejka Ilderina przybyła z pustyni do Gaju Palmowego. Nad brzegami jeziora szejka zatrzymał wtedy swego rumaka.

— Tu! — zawołał, wtykając w ziemię dziryt — stanie mój namiot. Otwórz zwrócony ma być na południe. Pod temi oto drzewami siadać będziemy i przyglądać się w wodzie zachodzącemu słońcu.

Życie w Gaju Palmowym było wiernym obrazem patriarchalnych obyczajów, jakby życiem pasterzy w starym Izraelu. Pod cieniem drzew rozpięty był długi szereg namiotów. Do własnego użytku szejka miał ich trzy: jeden dla siebie, drugi dla gości i trzeci dla swych żon i ich służebnic; w innych mieścili się niewolnicy, służba oraz współplemieńcy szejka, którzy razem z nim opuścili piaski

pustyni; — byli to ludzie silni i odważni, a konie, łuki i ciężary były jako posłuszne narzędzia w ich rękach.

Namiot Ilderima został przedzielony kotarą na dwie części: na prawo dla szejka, na lewo dla jego koni. Naokoło środkowego pola stanęły zbroje, strzały, łuki i tarcze, u góry zawisł miecz Ilderima z giętkiej, hartowanej stali, o rękojeści lśniące od drogich kamieni.

Na drugim słupie zawieszono uprząż, na trzecim szaty przeróżne: szarawary i tuniki z cieniutkiej białej przędzy i różnokolorowe chusty na głowę.

Pod ścianami były urządzone sofy, pokryte przetkanymi złotem materjami; miękkie poduszki z purpurowego i turkusowego sukna zdobiły sofy; podłogę wyścielał wzorzysty kobierzec.

W tym to namiocie szejka Ilderim przyjął Ben-Hura.

Liczna służba otoczyła przybyłych; jeden z niewolników zdejmował sandały patriarchy, drugi przepadł do nóg Judy, rozwiązując jego sznurowane rzymskie koturny. Inni znów zdjęli z nich zapyłone szaty i ubrali ich w śnieżno białe tuniki.

— Wejdz, w imię Boże — rzekł szejka i poprowadził gościa do sofy.

Służebnica obmyła im nogi i otarła miękkim ręcznikiem.

Szejka klasnął w ręce. Wszedł niewolnik.

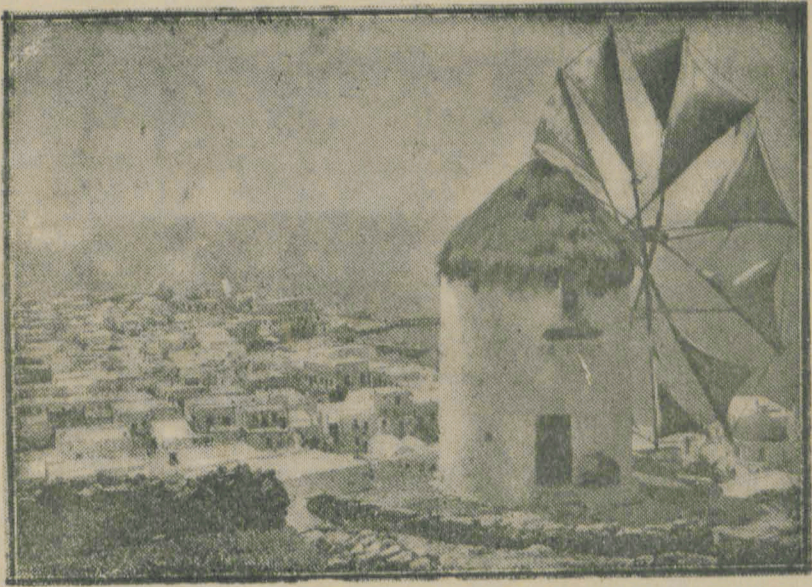
— Idź do gościa naszego, sędziwego cudzoziemca, i powiedz mu, że ja, szejka Ilderim, zasylał mu życzenie, aby spokój jego był, jako źródło czystej wody, i proszę, aby zechciał zasiąść ze mną do stołu, albowiem w progi moje zawitał gość nowy i chce przełamać się ze mną chlebem. Niczego nam nie zbraknie, każdy jeść będzie do syta, i jeszcze ptakom zostanie niemało.

Niewolnik oddalił się.

— A teraz spocznijmy — rzekł Ilderim, siadając na poduszkach z podgiętymi pod siebie nogami, ponieważ jesteś pod moim dachem, piłeś wino moje i wkrótce przełamiesz się ze mną chlebem, pozwól mi zadać sobie jedno pytanie:

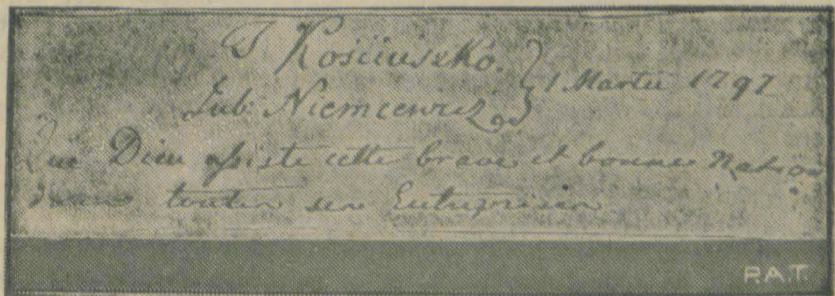
— Powiedz mi, kto ty jesteś?

(Dalszy ciąg nastąpi.)



Staroświecki zabytek.

Ilustracja nasza przedstawia piękny widoczek z wyspy Mykonos (Cyklady wschodnie) ze staroświeckim wiatrakiem.



Pamiętka Kościuszkowska w Szwecji.

Stare zapiski historyczne wspominają, że Kościuszko w przejeździe z Rosji przez Szwecję w roku 1791 zapisał się w księdze hotelu w Trolhaetten. Pan K. G. Fallenius, sekretarz polsko-szwedzkiego Towarzystwa w Sztokholmie po długich poszukiwaniach odnalazł ten podpis Kościuszki w księdze osób, zwiedzających sławne wodospady w Trolhaetten, przechowywanej w dyrekcji kanału w Trolhaetten. Pod podpisem Kościuszki i Niemcewicza, który mu w tej podróży towarzyszył, znajdują się słowa: „Que Dieu assiste cette brave et bonne nation dans toutes ses entreprises”, wypisane ręką Kościuszki.

mym czasie liczbę urodzin z 41 na 20 na tysiąc. Podobne zjawisko obserwować możemy we Włoszech i Szwecji.

Coraz więcej — mówił Wells — zaczyna się wśród inteligentnych warstw rozszerzać mniemanie, że nie jest celowe produkowanie wielkiej ilości dzieci, którym nie można dać odpowiedniego wychowania. Ilość urodzin spada. Powód do tego spadku nie leży — jak to przypuszczają niektórzy tylko w tem, że obecnie małżeństwa zawiera się później. Powód leży przede wszystkim i głównie w przyjęciu wśród t. zw. kulturalnych sfer ludności całego świata zasad t. zw. świadomego macierzyństwa. (Zaznaczyć tutaj trzeba, że Polska ma jeszcze największą rozrodność — przyp. red.).

A tymczasem na Wschodzie...

Równocześnie jednak z tendencją osłabienia się rozrodności europejskiej zaznacza się wzmożona rozrodność Wschodu. Wiadomo, że ludność Japonii w latach od 1732—1846 nie drgnęła niemal z miejsca i wynosiła 29 milionów. Od r. 1850 kiedy przyjęto europejskie metody przemysłowe, ludność Japonii wzrasta gwałtownie, wynosi dzisiaj ponad 80 (!) milionów, wywołując przeładowanie i przedludnienie.

Podobnie rzecz przedstawia się i w Indiach. Przyjąć należy, że dzisiaj ludność Indii liczy gdzieś około 400 milj. i nie sposób zatrzymać tej rozrodności. Nie inaczej dzieje się w Chinach.

Ten właśnie fakt każe się poważnie zastanowić

nad przyszłością naszej rasy.

W tym samym bowiem czasie, gdy Europa coraz bardziej stara się o zmniejszenie swojej ludności, Wschód ze znamieną dla niego rozrzutnością sili się na to, ażeby zalać materjałem ludzkim niezamieszkaną jeszcze połacie ziemi.

Każda rodzina polska powinna abonować gazetę polską! Jedyną codzienną gazetą polską w Prusach Wschodnich jest „Gazeta Olsztyńska“

O zbójcach krainiskich

Bajkę dla dzieci opracował: P. Jasiek.

6)

(Dokończenie)

Lecz i zbójce widocznie jej ślad wytropili, bo nagle usłyszała za sobą ich krzyki i wołania. Nie wiedziała co począć, wdrapała się szybko na drzewo, by między gałęziami się ukryć. Tymczasem nadeszli zbójce i stanęli właśnie pod tem drzewem i zaczęli radzić, co dalej czynić wypada. Jeden z nich wywijał wykrzywioną szablą, rzucił ją w górę i chwyciwszy znów błyskawicznie, popisywał się przed bandą. I zdarzyło się, że przypadkowo ucięła jego szablą Magdzie jeden palec u nogi, a kiedy krew zeń poczęła rześcicie skraplać na ziemię, zawołał herszt: „Otóż widzicie towarzysze, dobry to znak i widocznie niebo nam sprzyja, bo pada ciepły deszczyk na nas i zdejmując z radością spiczaste swe czapki, ruszyli dalej do lasu.

Magda zeszła pocihu z drzewa i udała się w dalszą drogę. Ale nie uszła daleko a znów zbójce za nią byli. Wtym jechał pewien gospodarz ze zbożem do miasta, który ukrył ją na swym wozie pod słomą i miechami. Zbójce wnet go dogonili i pilnie wypatrywali o Magdę, a kiedy tenże udawał że nikogo nie widział, wyciągnął jeden z nich długi swój miecz i począł żgać w miechy i słomę aby się przekonac, czy czasami pod niemi Magda się nie ukryła. A ona,

Olsztyn, dnia 7 marca 1932 r.

Kalendarz na wtorek: Jana Bożego w. Wschód słońca o godz. 6.31; zachód o godz. 17.52.

— **Złodzieje kieszonekowi na targach.** Na targowisku końskim skradziono pewnej kobiecie kupującej prosięta portmonetkę zawierającą 65 marek.

Z Warmji

— **Penglity.** W niewytłumaczony sposób wybuchł w piątek wieczorem o 6-tej na posiadłości gospodarza Huberta Jackowskiego pożar. Spalił się murowany chlew z wielkimi zapasami paszy, 4 sztukami bydła młodego i 5 świńmi. Stojącą w oddaleniu sześciu metrów stodołę zdołano uratować. Ogień spowodowany został prawdopodobnie przez lekkomyślne obchodzenie się ze światłem. Szkodę pokryje zabezpieczenie.

— **Gutsztat.** Tutejszy hotel dworcowy zakupiło na drodze sprzedaży sądowej za najniższą ofertę, 4211 marek, miasto. Miasto przejęło swego czasu gwarancję za hipotekę wynoszącą 25.000 marek. Przybicie odroczone na 8 dni.

— **Melzak.** W tutejszym kościele katolickim znaleziono jakiegoś mężczyznę, który tam nagle zmarł. Przywołany lekarz stwierdził śmierć.

Z Mazur

— **Ostróda.** Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się uczniowi ślusarskiemu Erykowi K. zatrudnionemu w tutejszej fabryce maszyn. W czasie pracy uderzony został żarzącym dłutem ponad okiem. Na szczęście oko nie zostało uszkodzone.

— **Ostróda.** Ciężkie nieszczęście zaszło na tutejszym dworcu towarowym. Przy przesuwaniu wagonów dostał się urzędnik August Brix pomiędzy bufory przez co zgniecione zostały mu piersi. W szpitalu stwierdzono złamanie żeber.

— **Goldap.** Przy saneczkowaniu przejechany został przez samochód siedmioletni syn robotnika Kralkeł z Kegellen. Chłopcu złamana została noga i pokaleczona głowa.

Z innych części Prus Wschodnich

— **Wystruń.** Grasuje tutaj grypa. Dotychczas naliczono 860 chorych dzieci wobec czego trzy szkoły zamknięto. Choroba ta rozszerza się w dalszym ciągu.

choć kilka razy uczuła ostrze jego szabli, nie wydała mimo wielkich bólów żadnego jęku, a kiedy banda dalej ruszyła, wyszła z pod słomy i biegła przez las do domu.

Już zdążyła ujrzała swą chatkę, a przed domem ojca smutnego. Ostatnimi siły zdołała na niego zawołać i padła zemdlona na ziemię. Gajowy, zobaczywszy swą córkę, pobiegł czempredzej ku niej i zmiżerowaną do chaty zaniósł, domyślając się coś strasznego. Drugiego dnia, kiedy zemdlenie minęło, płakała Magda i jęcząc żałośnie, opowiadała ojcu o wszystkim, co przechodzić w tym czasie musiała. Na wieść o tem, rozplakała się i ojciec i tuląc swą córkę do siebie, poprzysiął pomścić swą i jej krzywdę.

Wnet też zwołał ludzi w rozległej kniei i uzbrowiwszy ich godnie, postanowił urządzić zasadzkę po lesie. W tym samym czasie nie przypuszczał herszt bandy, że Magda do domu uciekła i przebrawszy się znów za królewicza, zamierzał zjechać do chaty gajowego. Zebrawszy dla pewności przebraną bandę, wyruszył w złocistym wozie do lasu. Porwały się konie i razem z wichrami pędziły po boru, aносиły zbrodniczą czeredę po puszystych mchach, aż dobiegły na miejsce.

Gajowy ukrył swych ludzi w pobliskich krzakach, gdzie czekali na jego rozkaz. Przebrany za królewicza, wstąpił herszt bandy do pokoju i mówił: „Zajechałem przy okazji z mym dworem w gościne, Magdusia jest chorą i śle ojcu pozdrowie-

— **Królewiec.** Hitlerowska „Preussische Zeitung“ zakazana na 3 tygodnie. Znana ze swej antypolskiej hecy gazeta hitlerowców „Preussische Zeitung“ zakazana została przez nadprezesa Prus Wschodnich na przeciąg trzech tygodni i to od 5—25 marca. Zakaz nastąpił z powodu artykułów zatytułowanych: „Bez Hitlera zagrożona jest ojczyzna“ i „Niedopisanie polityki zewnętrznej w Kłajpedzie zagraża Prusom Wschodnim“.

— **Królewiec.** Po trzech dniach zakończył się tutaj proces przeciw niejakiej Baldszuhn, którą oskarżono za zabójstwo męża. Jak już donosiliśmy, kobieta oblała męża okowitą i podpaliła go. Sąd skazał B. za obrażenie cielesne z następstwem śmierci na 3 lata więzienia policzając 5 miesięcy przesiedzonych w śledztwie.

— **Królewiec.** W Tannenwalde pod Królewcem napadło kilkuset komunistów na grupę hitlerowców, powracających w towarzystwie policji z zebrania. Napastnicy zasypali swych przeciwników partyjnych gradem kul rewolwerowych, na co urzędnicy odpowiedzieli również salwą rewolwerową. W wzajemnej strzelaninie zabito żonę jednego z komunistów, dwie dalsze osoby zostały ciężko, a kilkunastu hitlerowców lekko rannych. Władze aresztowały 8 komunistów, u których znaleziono noże, broń i pałki gumowe. Zabita, niejakąs Karl, pochowana w sobotę. Z tej okazji zebrało się w Tannenwalde około 1000 pozamiejscowych komunistów. Celem zapobieżenia dalszym zjściom ściągnięto 120 częściowo konnych szupowców i żandarmów. Podobno Karlowa zabita została przez komunistów. Dziś, to jest w poniedziałek odbędzie się termin lokalny.

— **Elbląg.** W czasie bijatyki, która powstała pomiędzy hitlerowcami a członkami innych partii poraniony został jeden hitlerowiec bardzo ciężko nożem w plecy, dwóch innych odniosło poranienia od noży w głowy i ramiona.

Z dalszych stron

— **Berlin.** (Strajk uczniów w Berlinie). W dwóch powszechnych szkołach berlińskich wybuchł strajk uczniów z powodu przeniesienia tych szkół do innych lokali w związku z redukcją gmachów szkolnych. Strajkuje około 200 dzieci.

— **Dortmund.** Atak serca podczas mowy pogrzebowej. Podczas pogrzebu pewnego członka

nia, a kiedy zdrowie jej się polepszy, zawita również do domu.

Nie wiedział zbój, że za chwilę ujrzy Magdę, ukrytą w komorze i ludzi, czatujących opodal w krzakach. Gajowy zapraszał gości do stołu i wychodząc w podwórze, zagwizdał przeciągle trzy razy. W tej chwili obstawiono chatę, a więcej odważni wtargnęli do wnętrza, powiązali herszta i jego czeladź, położyli pokotem na ziemi i zapalili niedaleko chaty jego ogromny stos drzewa.

Z komory wyszła Magda i stanęła przed hersztem a ten widząc, że wszystko przepadło, przeklinał strasznie i wyjąc jak spętana wilczura, powiedział: „Wam szczęście dziś lepiej sprzyjało a gdyby nie wasza przezorność, zglądziłbym dziś ojca i Magdę, a chatę obrócił w perzynę, by po niej śladu nie było. Jestem teraz spętany i na waszą łaskę liczyć nie myślę niech zatem zginę, jak na zbója przystało.

Wtenczas wynieśli ich ludzie i powrzucaли do gorejącego ogniska, gdzie się w strasznych męczarniach upiekli. Pozostały po nich tylko niedopalone kości, które po lesie białaly i przechodniom świadczyły o końcu ostatnich na Krajnie zbójcach.

Tak oto dzieci, kochane, skończyła się bajka o zbójcach krainiskich, a kto nie wierzy, niech się przekonac i idzie do Puszczy Kujańskiej, gdzie stare dęby w ukryciu sobie szumią i szepecą, gwarząc dziejach rozbójniczej bandy i mogile pięknej Ma si, zapadłej już dawno w cienistym boru.

gminy Asseln, pastor ewangelicki, przemawiając nad grobem, uległ nagłemu atakowi serca. Pastor wpadł w grób otwarty, skąd wydobyto go już nieżywego. Zmarły liczył lat 62 i już 34 lata pracował w gminie Asseln.

Gladbeck. (Krwawa bójka na tle politycznym.) W czwartek wieczorem partja narodowo-socjalistyczna zwołała do Gladbeck-Zweck wiec wyborczy, na który przybyli również zwolennicy innych partji politycznych. Ponieważ jednakże nie chciano ich wpuścić na salę, poczęli tłumnie pchać się do drzwi, które wkońcu musiano otworzyć. Przyszło przytem do dzikiej gmatwaniny. Z ulicy padały strzały i rzucono kamienie do sali. 6 osób odniosło ciężkie i 15 lekkie rany. Rannych, którzy należą do różnych partji, odstawiono do szpitala. Policja przywróciła spokój i porządek, aresztując przytem kilka osób. Pozatem skonfiskowała różne pistolety inne przedmioty, służące jako broń.

Oberhausen. (Aresztowanie mordercy.) Na podstawie rozkazu uwięzienia, wydanego przez sędziego śledczego, aresztowano tu 22-letniego kowala Artura Schwertle w chwili wypuszczenia go ze szpitala, ponieważ dnia 13 stycznia przy kanale, w pobliżu śluzu 3, z namysłem zabił pomocnicę domową Lotte Gäbler.

Dyseldorf. (Usiłowany mord w garażu.) W czwartek rano wydarzył się w garażu przy Gerresheimerstrasse niezwykły wypadek. Oto kiedy rano handlarz Neu otworzył drzwi garażu, by wywieźć stamtąd swe auto, został grubym kijem uderzony w głowę. Padł on przytem nawznak tak, że mężczyzna stojący za drzwiami, nie mógł go schwycić. Napadnięty wołał głośno o ratunek, co spowodowało sprawcę do ucieczki. Na szczęście usłyszeli wołanie kupca przechodnie. Rzucili się oni za uciekającym i dopędzwszy go, oddali go w ręce policjanta. Chodzi o znanego policji przestępcę kryminalnego Fryca Saure'go z Barmen, który nocą zakradł się do garażu, rzekomo w celu dokonania kradzieży. W rzeczywistości jednakże chciał on Neu'a zamordować, o czym świadczy zresztą znaleziony tuż za drzwiami ciężki młotek i siekiera. W razie gdyby kupiec przy uderzeniu go kijem był wpadł do garażu, Sauremu byłoby się udało go złapać i zamordować. Policja kryminalna mimo kategorycznego wypierania się sprawy przypuszcza, że z namysłem planował dokonać mordu rabunkowego.

Słońce i pogoda na zawołanie

Nad zagadnieniem, jak wywierać wpływ na pogodę, a w każdym razie nad wpływaniem na jej przejawy jak np. sprowadzanie deszczu, czy rozpraszanie chmur, pracowano oddawna, ze zmiennym szczęściem. Udało się coprawda rozprasać chmury gradowe. Trudniej już było ze „sprowadzaniem“ deszczu, ale prób... „robienia pogody“, usiłowań do namówienia słońca, by zechciało wyrzucić z poza ciemnych chmur i zapewnić ludziom miłe i przyjemne spędzenie kilku godzin na trawce — tego jeszcze nie było!

Ale oto wiadomość sensacyjna: uczonego niemieckiego, fizyka i meteorologa, Johanssen, który od szeregu lat pracował nad zagadnieniem „pogody“ oświadcza, iż udało mu się wreszcie otrzymać szereg pomyślnych wyników w czasie doświadczeń, dokonywanych w specjalnie zbudowanej pracowni w Holstein.

Johanssen twierdzi, że wynaleziony przez niego system, polegający na użyciu bardzo skomplikowanych aparatów elektryczników radiowych, pozwala mu wpływać bezpośrednio na stan pogody, wywołując w razie potrzeby deszcz i... ustalając pogodę dni na czas zgóry przewidziany.

Pruskie ministerstwo rolnictwa, które o pracach Johanssena było poinformowane, subsydjowało wydatnie doświadczenia, a po pomyślnym ich wyniku zajęło się dalszem opracowaniem tak niezwykłego wynalazku, który dla rolnictwa może mieć doniosłe znaczenie.

Na czem polega wynaleziona przez Johanssena metoda, jest to jeszcze tajemnicą dla szerszego ogółu, ale skłonny do optymizmu ludziom wierzyć wolno już, że... istotnie można wpływać na stan pogody.

Program radiowy

rozgłośni warszawskiej.

Środa, dnia 9 marca 1932 r.

11.20 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotn. 11.45 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Płyty. 13.10 Komunikat gospodarczy. 13.35 Arje w wyk. R. D'Alessio, tenor (płyty). 14.45 Płyty gramofon. 15.15 Komunikat harcerski. 15.20 Wiadomości Tow. Kooperatystów. 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół śr. (dział „Biologia“). „Prawa rozwoju istot żywych“, wygl. prof. St. Sumiński. 15.45 Gielda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żegl. i ryb. 15.50 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół śr. (dział „Historja“). „Rozwój demokracji greckiej i rzymskiej“, wygl. prof. B. Dunikowski. 16.10 Płyty gramofonowe. 16.15 Kom. Państw. Urzędu Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sport. 16.20 „Wśród książek“ — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H.

Mościcki. 16.40 Chór Dana (płyty). 16.55 Angielski (Linguaphone). 17.10 Odczyt z Krakowa. 17.35 Koncert popoł. 18.50 Rozmaitości. 19.15 Komunikat rolniczy. 19.25 Program na dz. nast. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty. 19.45 Pras. Dziennik Radj. 20.00 Feljton muzyczny. 20.15 „3-cia podróż po świecie“ — wesoła aud. muzyczna w ukl. M. Jaworskiego. 21.15 Kwadrans literacki: St. Goluch. Wspomnienie z wojny 1920 r. p. t. „Z pamiętnika żołnierza“ 21.30 Koncert kameralny. 22.30 Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.35 Urząd. kom. Państw. Inst. Meteor. i komun. policyjny. 22.45 Odczyt w jęz. ang. p. t. „Tolerancja wyznaniowa w dziejach Polski“, wygl. p. O. Halecki, prof. Uniw. Warsz. 23.00 Muzyka tan.

Królewiec.

11.40 Koncert pop. małej radioorkiestry. 13.30 Płyty gramofonowe. 16.10 Koncert pop. małej radioorkiestry. 17.50 Ilse Weiss: „Z życia hrabiny Franciszki von Reventlow“. 19.25 Pieśni cygańskie. 20.00 Koncert z Lipska. 21.40 Nowele Juliana Landau'a. 22.15 Komunikaty. Nast. do 0.30 muzyka tan. z Berlina.

Handel i przemysł

Berlińska giełda zbożowa.

Dnia 5-go marca płacono za 100 kg. zboża nasion olejowych, za 1000 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska 244,00—246,00, pszenica latowa 000,00—000,00, dostawa w marcu 256,75 do 257,50, dostawa w maju 265,25—000,00, dostawa w lipcu 270,00—000,00, dostawa w wrześniu 231,00 do 000,00, żyto brandenburskie 193,00—195,00, dostawa w marcu 197,00—198,25, dostawa w maju 203,50 do 000,00, dostawa w lipcu 203,00—000,00, dostawa w wrześniu 191,00—000,00, jęczmień browarowy 183,00 do 190,00, jęczmień do paszy 172,00—176,00, owies brandenburski 151,00—158,00, dostawa w marcu 168,50—168,25, dostawa w maju 175,00—000,00, dostawa w lipcu 181,00—180,50, dostawa w wrześniu 000,00—000,00.

Mąka pszenna 31,25—34,75, mąka żytnia 27,00 do 27,90, otręby pszenne 10,00—10,50, otręby żytnie 9,85 do 10,25, groch Wiktorja 20,00—27,00, groch spożywczy 21,—23,50 groch do paszy 15—17,00, peluszką 16,50—18,50, bob 15—17, wyka 16—19,50, łubin modry 11,00—12,00, łubin żółty 15,00—17,00, seradela świeża 32,00—37,00, makuch siemienny 12,20—12,40, makuch orzechowy 12,70—00,00, mąka orzechowa, 12,40,—12,50, sznclce 8,30—0,00, śrót soja 11,40 do 11,50 odpadki kartoflane 15,60—16,00

Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 5-go marca 1932 r.

Zwieziono: 27 krajowych: 4 zagr. 5 żyta, 10 pszenicy, 7 jęczmienia, 8 owsa, 1 miészanki i wyki kraj. 1 pszenicy, 2 peluszką. 1 koniczyny zagr.

Urzędowo: za pszenicę płacono 25,00—25,20, żyto 20,40—21,60, za jęczmień 17,60—17,80, owies 15,60—16,00.

Tendencja: spokojna, na owies stała, na jęczmień silna.

Berliński targ na bydło.

Ceny za 1 funt żywej wagi w fenigach złotych.

Bydło		4.	3.	1.	3.
A. Woły					
a)	pełnomięsne, wypasione	35—36	34—36	34—36	
b)	„ „ od 4—7 lat	32—34	30—33	30—33	
c)	mięsne	28—31	26—29	26—29	
d)	mniej dopasione	23—27	—	—	
B. Byki					
a)	młodsze, pełnomięsne	27—29	30—	30—	
b)	starsze „	25—27	27—29	27—29	
c)	mięsne	23—24	25—26	25—26	
d)	mniej dopasione	18—22	22—24	22—24	
C. Krowy					
a)	młodsze, pełnomięsne	24—26	24—27	24—27	
b)	starsze „	19—23	20—23	20—23	
c)	mięsne	16—18	16—20	16—20	
d)	mniej dopasione	13—15	13—15	13—15	
D. Jałowice					
a)	pełnomięsne, wypasione	30—32	31—33	31—33	
b)	pełnomięsne	27—29	27—30	27—30	
c)	mięsne	21—25	22—26	22—26	
E. Żarłoki					
	średnie odżywione bydło młode	17—22	18—24	18—24	
Cielaki					
a)	Najlepsze, bardzo tuczone	—	—	—	
b)	bardzo tuczone	38—45	40—46	40—46	
c)	średnie i najlepsze ssące	28—31	30—40	30—40	
b)	mniej tuczone i dobrze ssące	18—26	18—28	18—28	
e)	mniej dobre ssące	—	—	—	
Owce					
a)	tuczone jagnięta i barany n. pastw.	—	—	—	
	„ „ w chlewie	39—41	37—40	37—40	
b)	1 śred. jagn. i starsze barany tucz. dobrze odżywione owce	36—38	34—37	34—37	
	„ „	29—31	27—30	27—30	
d)	mięsne owce	30—35	28—33	28—33	
	mniej dopasione	20—28	23—28	23—28	
F. Świnie					
a)	tuśte ponad 300 funtów żywej wagi	—	—	—	
b)	pełnomięsne 240—300 f. „ „	39—40	42—43	42—43	
c)	„ 200—240 „ „	38—39	40—42	40—42	
d)	„ 150—200 „ „	35—37	38—40	38—40	
e)	„ 120—160 „ „	31—34	35—37	35—37	
f)	poniżej 120 „ „	—	—	—	
g)	maciory	37—	38—40	38—40	

Spędzono: 2842 sztuk bydła (wtem 537 wołów, 752 byków, 1553 krów i jałowic), 1980 cieląt, 3806 owiec, 11012 świń.

Królewiecki targ na siano i słomę

z dnia 5-go marca 1932.

Zwieziono 60 fur. z tego: 34 siana, 10 koniczyny, 8 słomy żytniej, 8 sieczki. Płacono za ctr. siana do podwórza kupującego 1,80—2,50, za koniczynę 3,00—3,40, za słomę żytnią 2,00—2,40, za sieczkę 1,80—2,60 mk.

Tendencja: prawie wszystko wyprzedane.

Redaktor: Wacław Jankowski w Olsztynie
Wydawca: Seweryn Pieniężny w Olsztynie.



Dzisiaj wieczorem o godzinie 6-tej zmarła po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa córka, na-za ukochana siostra, szwagierka i ciocia

śp. Anna Smolińska

w 41-ym roku życia.

O czem donosi krewnym i znajomym w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Hajny, dnia 6-go marca 1932 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 10-go marca, o godzinie 10-tej przed południem z kościoła parafjalnego w Podstolinie.

Poszukuję pracy na posiadłości rolnej jako **gospodarz, włódarka lub dojarza** z trzema pomocnikami. Zgłoszenie do ekspedycji Gazety pod nr. 101.

Dla pp. nauczycieli szkół polskich:

Rudzińska: Roboty kobiece, Praxis der Kath. Volksschule, zeszyt 2-gi, zawierający artykuły do obchodu rocznicy Goethego poleca

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Węgale
brykiety, koks, drzewo
poleca
„Rolnik“ w Olsztynie
ulica Warszawska 66
Telefon 2379